

DZIENNIK DOWY PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

Prakon
Biblioteka Uniwersytecka

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 350 Mk., z dostawą do domu 350 Mk., na prowincji 350 Mk., za granicą 1500 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miesięczne i stałe: Za 1 wiersz nonpareil. 1-uzp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadmiarze i nekrologii 150 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 250 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 300 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kopiec, sprzedaż 20 Mk. Paski na 1000 znaków 200 Mk. w domu 200 Mk. Za miejsce rezerwy 25 proc. drożej. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Synalska 21. Tel. Nr. 24
Cena pojed. egz. na całym obszarze Polski

40 Mk.

NA SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WTD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Prawicą udaremnia porozumienie.

Naczelnik P. podjął się pośrednictwa.

Odejściu wczoraj od świata z powodu przerwania telefonów nie mogliśmy podać szczegółów, dotyczących przesilenia, jakie się rozegrały we środę w Warszawie. Ponieważ jest to nowy zwrot w przesileniu, podajemy te wiadomości otrzymane w czwartek wieczorem pocztą z Krakowa.

Oto przebieg sprawy przesilenia z dnia wczorajszego.

NACZELNIK P. CHCE DOPROWADZIĆ DO KOM-PROMISU.

O godzinie 12. w południe marszałek Sejmu udał się do Naczelnika P. i zakomunikował mu deklarację uchwaloną wczoraj na komisji głównej.

O godzinie 1. w południe Naczelnik P. przyjął posła Skulskiego, z którym odbył 2 i pół godzinna konferencję. Po powrocie z Belwederu p. Skulski podyktował przedstawicielom prasy następujący komunikat:

Konferencja odbyta między Naczelnikiem Państwa a p. Skulskim została wspólnie streszczona jak następuje:

1) we wniosku uchwalonym wczoraj w komisji głównej niema chęci forsowania sytuacji ani chęci usunięcia inkwizycji Naczelnika Państwa.

2) Naczelnik Państwa oświadczył, że w obecnej sytuacji nie może stanąć po stronie jednego z obozów walczących w Sejmie i

gotów jest podjąć inicjatywę do prowadzenia do kompromisu

na podstawie rządu, któryby nie oznaczał zwycięstwa tej czy innej strony.

3) uważając za główną przyczynę przesilenia i sporów atmosferę stałych podejrzeń i brak wzajemnego zaufania, Naczelnik Państwa zaprosił na naradę przedstawicieli obu stron Sejmu.

O 3 po poł. Naczelnik Państwa przyjął posła Witosa.

O godz. 5 odbyła się konferencja stronnictw reakcyjnych, na której powyższe oświadczenie Naczelnika Państwa przyjęto entuzjastycznymi okrzykami jako akt kapitulacji Belwederu (!) poczem oświadczenie p. Skulskiego przyjęto do wiadomości.

O 6 wieczór szef kancelarii cywilnej Naczelnika Państwa p. Car, zakomunikował, że odpowiedź stronnictw prawicowych została podana do wiadomości Naczelnika Państwa, że Naczelnik

Państwa odbędzie dziś konferencję z przedstawicielami lewicy, jutro zaś odbędzie się konferencja wspólna.

„PRAWICA MA KANDYDATA”

Stronnictwa prawicowe wysłały do Naczelnika Państwa pismo następującej treści:

„Stronnictwa, które uchwałyły wotum nieufności p. Sliwińskiemu, stoją na stanowisku uchwały swojej z 16. czerwca, oraz chcąc zgodnie z poprzednimi swoimi próbami dojść do porozumienia z resztą stronnictw, przyjmują propozycję Naczelnika Państwa. Zważywszy jednak, że interes państwa nie zezwala na przedłużanie się przesilenia gabinetowego, a stronnictwa nasze, które mają kandydata na premiera (!) i większość do jego desygnowania na komisji głównej, nie mogą przyjąć odpowiedzialności za dalsze trwanie przesilenia, upraszają p. Naczelnika Państwa o wykonanie zamierzeń w ten sposób, by decydujące posiedzenie komisji głównej odbyć się mogło w piątek rano”.

PRZEDSTAWICIELE LEWICY U NACZELNIKA PAŃSTWA.

W godzinach wieczornych Naczelnik Państwa przyjął kolejno przedstawicieli klubów lewicowych.

Naczelnik państwa w rozmowach z przedstawicielami lewicy oświadczył, że sytuacja jest ciężka, że kraj dłużej bez rządu trwać nie może.

Posel tow. Barlicki odpowiedział, że nie może dać odpowiedzi przed porozumieniem się ze swym klubem.

Posel Woźnicki (Wyzwolenie) zaznaczył, że propozycje Naczelnika Państwa zaskoczyły go.

Posel Witos podkreślił, że Naczelnik Państwa nie da sobie narzucić rządu i zaznaczył, że co do stosunku z prawicą zachowywać się będzie biernie.

W tych samych granicach wypadły odpowiedzi klubu Stapińskiego i NPR.

KANDYDACI PRAWICY.

Co do składu gabinetu, o którym wspomina deklaracja Skulskiego, to gabinet ten ma mieć na czele osobę możliwą do strawienia przez lewicę. Osobą tą ma być Kucharzewski albo Stęśłowicz. Ministrem spraw zagranicznych ma być bojowa siła endecji p. Płuciński, którego osoba dla endecji jest warunkiem sine qua non.

Zmierzch Europy?

W przepięknej odezwie do ludów Europy pi-sze słynny pisarz francuski Anatole France:

Nędza otacza nas — rozciąga się przez rozległe przestrzenie, zyskując z każdym dniem na gruncie, zbliża się i grozi zalaniem.

Ażeby ją pokonać jest tylko jeden sposób: pokój; prawdziwy pokój nie taki, jak znajduje się w traktatach na bezwładnym papierze, lecz taki, który żyje w sercach, pokój, który ma odbudować Europę.

Zapytajmy teraz, jaki będzie kres obecnych zmagani, tego niszczącego pogotowia wojennego, tych meczących wysiłków, sąsiadujących narodów skazanych na współzycie tak zwane „kulturalne“?

W obszernem dziele „Zmierzch Europy“ autor Spengler dochodzi do wniosku, po przeprowadzeniu analogii czasów obecnych z czasami upadku Hellady, a następnie imperium rzymskiego, iż nadchodzi okres upadku Zachodu (Untergang des Abendlandes).

Historyczna i ekonomiczna erudycja autora, logiczne ujęcie objawów społecznych stwarza szereg prawie że dogmatów, uzasadniających przyczyny upadku cywilizacji starożytnych.

Czytając, ma się wrażenie, iż historyk ma rację, głosząc: „Upadek wielkich państw rozpoczął się wstrząśnieniem zasad moralnych, rozluźnieniem obyczajności — żądza używania za wszelką cenę zataczała coraz większe kręgi, znie-wieściłość, rozpusta, przestępstwa i zbrodnie stawały się bezkarnie; przekupstwa urzędników i łapownictwo nie dziwiły nikogo, a w ślad za tem mnożyły się występki, coraz szybciej ubywało ludzi uczciwych“.

Dogmaty takie, przystosowane do rozważania współczesnej epoki, snadnie powodują sugestyę: o ginącej Europie. Wszak o dzisiejszych czasach możnaby powtórzyć wszystko to, co powyżej o upadku zasad brzmi tak złowieszczo.

Znikczemnienie obyczajów i charakterów nie da się zaprzeczyć, ale nie można nadstuchiwać tylko i patrzeć na te ciemne strony naszej zbiorowości; jest to chorobliwe rozdrapywanie ran, które zwolna muszą się zagoić, a proces ten winny przyspieszać jednostki i zbiorowiska, będące opoką młodej państwowości, w pierwszym rzędzie warstwy produktywnej pracy.

Jeśli chamstwo bierze górę, tem donioślejsze staje się zadanie „elity duchowej“, tem energiczniej działać winna inteligencja, oparta na obywatelskich charakterach.

Słynny Jules Romain stwierdza, że stawką dzisiejszej gry dyplomatów, jest przyszłość cywilizacji Europy.

Modernizm przemysłowy zatracił poczucie „rzeczywistości moralnej“.

Tyrania plutokracji jest wypływem „klasowo zorganizowanej ignorancji“.

Zorganizowana ignorancja grozi zagładą!

Choć grad dotkliwych faktów pada na znuzone dusze, izda się iż wrzeszczy nam z bestialskim tryumfem: „bez marzeń!“ — nie wolno opuszczać rąk, lecz działać i łączyć się.

Wartości moralne przepadają w bierności, a bezczelna ignorancja depcze najistotniejsze wartości społeczne i indywidualne.

Białorusini wezmą udział w wyborach do sejmu.

WILNO, 13 VII (AW.). Komitet Narodowy Białoruski w Wilnie zdecydował się wziąć udział w wyborach na Sejm w porozumieniu z przedstawicielami innych mniejszości narodowych oraz poczynił w tym kierunku kroki porozumiewawcze,

nawiązując kontakt przedewszystkiem z organizacjami rusińskimi. Stronnictwa żydowskie zgłosiły również swój akces do wspólnej listy, jednakowoż Komitet Białoruski przystąpił do organizowania Komitetu wyborczego.

Zamordowanie prez. Rzeszy Eberta?

WARSZAWA, 13 VII (tel. wł.) W tutejszych kołach politycznych krążyła dzisiaj nieświerdzona pogłoska, że prezydent Rzeszy niemieckiej, Ebert został zamordowany.

Dzieje się to nie tylko w Polsce, ale w całej Europie.

Wiedza i nauka znajduje tyle posłuchu, o ile można uzyskać z niej dywidendy, lub o ile daje możność spotęgowania środków niszczenia, w szczególności zaś produkcji, całego zapotrzebowania wojennego.

Ludy Europy wzmacniają gorączkowo pogotowie wojenne.

Nad tem zadaniem pocią się „ministerstwa wojny“, „przemysłu“, „handlu“ it. p. — nad tem zadaniem pracuje wiedza i technika współczesna.

Europa przygotowuje się gruntownie do ponownego upuszczenia krwi, narodom zamieszkującym tę „cywilizowaną“ chrześcijańską część świata.

Gdzie winowajca? — pyta jakiś bohater kryminalnej powieści Gaboriau — gdzie winowajca tych dalszych poczynań na zdrowie wojny?...

Szatan? — nie, lecz złoty cielec.

Duch tego „cielca złotego“ unosił się nad psychopatyczną atmosferą konferencji wersalskiej i pociął narody w kraty dyszące nienawiścią rosnącą. Zapytajcie Węgry o uczucia dla Czechosłowacy i Rumunii; zapytajcie o uczucia dla sąsiadów narody bałkańskie; porachujcie głąb nienawiści Niemców do Czechów, Francuzów i Polski, a zrozumiecie nad jakim warem kąpiącym przytrzymują dyplomaci pokojową przykrywkę Europy... do czasu.

Zdawałoby się więc: wojna być musi... prędzej lub później — nieprawdaż?

Tak, jeśli uświadomiony świat pracy nie postawi groźnego „weta“ kapitalizmowi.

Dzieje ludzkości nie są wiedzą ścisłą i fakta obracają w niwecz najmisterniejsze kombinacje przewidywań.

Upadek Europy nie jest problemem wiedzy, lecz problemem woli. Jeśli w najbliższej przyszłości złączy się świat pracy i inteligencji który przeciwstawi beznadziejnej sytuacji Europy wyważoną energiczną zasadniczą działalność na rzecz pokoju i pokojowego zażegnania konfliktów, tragiczny los ludów Europy mógłby być powstrzymany.

Gdzież jest na świecie polityk lub mąż stanu, któryby uwierzył i zastosował w działalności przepiękne wskazania poety:

W walce z tem piekłem świata, co się złości,
Zawsze i wszędzie bądź siłą, co skłania
Nad śmierć silniejszą, siłą ukochania“.

I który naród pójdzie dziś za tem wskazaniem?..

We Lwowie, 12. lipca 1922.

Inż. Edmund Libański.

Fiasko konferencji haskiej.

WIEDEŃ, 13. 7. (Pat.) „Neue Freie Presse“ donosi z Londynu, że tamtejsze wielkie dzienniki w artykułach wstępnych przewidują fiasko konferencji haskiej. „Daily News“ stwierdza, że konferencja ta nie wydała dotychczas żadnych wyników. „Morning Post“ powiada, że fiasko konferencji haskiej, podobnie jak i konferencji genueńskiej przypisać należy głównie rządowi sowieckiemu, który nie chce uznać swoich zobowiązań.

PARYŻ, 13. 7. (AW.) Według Havasa konferencja w Hadze zostanie niebawem przerwana wskutek nieustępliwości sowietów. Przes Komisyi Głównej stwierdził, że rokowania w sprawie długów rosyjskich nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

LONDYN, 13. 7. (Pat.) „Daily News“ pisze z powodu grożącego zerwania konferencji haskiej: Ciekawem jest pytanie jak się ułoży w przyszłości stosunek mocarstw do Rosji. — Częściowe rozbitcie konferencji haskiej uprawnia raczej do przypuszczenia, że problem stosunku do Rosji będzie uproszczony, aniżeli skomplikowany. Otwarta będzie znacznie prostsza droga do postępowania z Rosją tj. zawanie odrębnych układów.

TRUPA WILEŃSKA

w sali teatru ukr.
ul. Szaszkiewicza 5.

zrzeszenie żydowskich artystów dramatycznych miasta Wilna.

Dziś w piątek 14 lipca o g. 8 wieczór | Jutro w sobotę 15 lipca o g. 3 pop. | Jutro w sobotę 15 lipca o g. 8 w.

PREMIERA

„Trudno być żydem“

Komedja w 3 aktach z prologiem „Szolem Alejchem. Reżys. L. Kadison.

Na pograniczu dwóch światów

(DER DYBUK)

Legenda dramatyczna w 4 aktach Sz. Anskiego

Trudno być żydem

komedja w 3 aktach z prologiem Szolem Alejchem. Reżyser. L. Kadison.

Bilety sprzedaje się codziennie od godz. 11—1 i od 4—7 w księgarni „Beth Israel“, Jagiellońska 15 codziennie od 7 wiecz., w sobotę przez cały dzień i niedzielę od 11—2 pop. i od 5—9 w. w kasie teatru. Kier. trupy M. Mażo.

Prawica udaremniła porozumienie.

WARSZAWA, 13. 7. (tel. wł.) Inicytywa Naczelnika P. w sprawie przesilenia została przyjęta przez prawicę z ironią i obelgami. Prasa prawicowa zaznacza, iż Naczelnik P. ułaski się tego, iż prawica ma gotowy gabinet i że dlatego chce przeszkodzić utworzeniu się gabinetu prawicowego.

Uchwała P. P. S.

WARSZAWA 13 VII (Pat.). Dziś o godz. 12 w południe odbyło się posiedzenie Związku osób socjalistycznych, na którym uchwalono następującą rezolucję:

„Związek Posłów Socjalistycznych oświadcza, że kompromis z prawicą i zblokowaniami z nią stronnictwami centrowymi w sprawie utworzenia rządu stanowczo odrzuca, że całą odpowiedzialność za przesilenie wywołane upadkiem demokratycznego rządu p. Śliwińskiego ponoszą stronnictwa, które rząd ten obaliły, że utrzymanie współdziałania wszystkich stronnictw demokratycznych w walce z reakcją uważa za konieczne, że stosunek swój do kandydata na premiera i do jego gabinetu określi na podstawie powyższych przesłanek.“

WARSZAWA, 13 VII (AW.). Kluby Stapińskiego i „Wyzwolenie“ przyłączyły się do powyższej rezolucji. P. S. L. po naradzie postanowiło wziąć udział w czwartkowym wspólnym posiedzeniu obu stron Izby pod przewodnictwem Naczelnika Państwa. Jak głosi uchwała P. S. L. nie będzie przeszkadzać inicjatywie Naczelnika Państwa a stanowisko do rządu kompromisowego uzależnia od osoby premiera i programu rządu. Klub N. P. R. powziął uchwałę, w której zaznacza, że nie idzie na kompromis ze stronnictwami prawicy, jednakże będzie popierał utworzenie rządu z konieczności państwowej.

W godzinach rannych odbyły się posiedzenia klubów lewicowych; o godz. 3. popoł. wspólne posiedzenie stronnictw lewicy, na którym przyjęto następującą rezolucję:

REZOLUCYA STRONNICTW LEWICOWYCH.

Wobec tego, że stronnictwa, które obaliły rząd Śliwińskiego, nie zdołały dotąd utworzyć rządu, a inicjatywa przeszła w ręce Naczelnika P., stronnictwa lewicowe, które od początku przesilenia dążyły do jak najszybszego zlikwidowania go, nie zamierzają utrudniać sytuacji, a stanowisko swe wobec nowego rządu uzależniają od jego programu i składu osobistego. Stronnictwa lewicowe nie widzą natomiast w tym stanie rzeczy podstawy do pertraktowania z temi stronnictwami, które głó-

szą, że mają już przygotowany rząd i zamierzają przedstawić go w piątek Komisyi Głównej.

WSPÓLNE POSIEDZENIE. — PRZEMOWA NACZELNIKA P.

Sytuacja w ten sposób wytworzona nie daje prawicy nadziei, że uda się zepchnąć przesilenie na barki lewicy. O godz. 5'30 Witos zakomunikował Naczelnikowi P. uchwałę stronnictw lewicowych. O g. 6. rozpoczęło się wspólne posiedzenie stronnictw lewicowych i prawicowych u Naczelnika.

P. Naczelnik na wstępie oświadczył, że sytuacja państwowa wymaga koniecznie utworzenia rządu. Rząd ten będzie miał za zadanie przeprowadzenie konieczności państwowych, nie może być rządem żadnej partii i nie może reprezentować chwilowych zwycięstw na podstawie niewielkiej większości arytmetycznej. Naczelnik z całym naciskiem zaznaczył, że jeśli jedna strona zwyciężyła, korzystając z chwilowej przewagi arytmetycznej, to on wyciągnie z tego konsekwencje.

Następnie Naczelnik omawiał poszczególne teki.

Skulski oświadczył, że należałoby ustalić wspólną podstawę porozumienia. Stronnictwa lewicowe oświadczyły, że zgadzają się na propozycje Naczelnika P. i że celem rozważania tych propozycji przybyły do Belwederu.

PROWOKACYJNE STANOWISKO PRAWICY NIWECZY POROZUMIENIE.

Zarządzono przerwę, po której prawica przysłała na posiedzenie z następującymi punktami:

- 1) Prawica zgadza się na wspólne ustalenie konieczności państwowych;
- 2) Wspólna platforma dla utworzenia rządu;
- 3) Wspólne votum zaufania temu rządowi.

W odpowiedzi Witos oświadczył: Przybyliśmy tu na zaproszenie Naczelnika P., aczkolwiek mieliśmy wątpliwości, czy w tym wypadku inicjatywa Naczelnika znajdzie odpowiednie echo u prawicy. Stoimy na punkcie zasad Naczelnika P. i zapytujemy, czy prawica na te zasady da odpowiedź. Żądania prawicy stwarzają zupełnie nową sytuację i odwiekają rozwiązanie przesilenia na czas nieograniczony.

Na to prawica zareplikowała żądaniem odpowiedzi na swe 3 punkta.

Wobec tej prowokacji lewica opuściła salę, za czem porozumienie należy uważać za rozbito.

Odroczenie posiedzenia sejmowego.

WARSZAWA, 13 lipca. (A. W.) 15. b. m. o 1 w południe odbyło się posiedzenie Konwentu seniorów w sprawie walnego zebrania sejm. Poseł Skulski w imieniu stronnictw prawicowo-centrowych postawił wniosek, oświadczenia się za przyjęciem propozycji Naczelnika Państwa. Sądzi on, że grupy centrowe i prawicowe traktują poważnie propozycję Naczelnika Państwa, dlatego solidarnie domagają się odroczenia czwartkowego walnego posiedzenia Sejmu. Posiedzenie to odbyć się może 14. b. m., przedtem jednak winna zebrać się Komisyja Główna dla ostatecznego zlikwidowania przesilenia. Przeciw pro-

pozycji odroczenia posiedzenia czwartkowego Sejm przemawiali przedstawiciele bloku lewicowego. Woznicki Rataj, Barlicki. Większością głosów zdecydowano odroczenie walnego zebrania sejm do 14. b. m. Zebranie to poświęcone ordynacji wyborczej rozpocznie się 14. b. m. o 3-ciej popołudniu. Natomiast wszelkie głosowania nad ordynacją odbywać się będą dopiero we wtorek i środę przyszłego tygodnia.

WARSZAWA, 13 lipca. (A. W.) 13. b. m. o 3-ciej popołudniu odbyło się wspólne zebranie bloku lewicowego.

Jak nieboszczycy przychodzą do głosu?

Wesoło-smutny epizod z posiedzenia Komisji głównej.

Blok reakcyjny jest w tem fatalnym położeniu, w Komisji Głównej nie rozporządzał dotychczas niezbędną większością. Chodziło mu więc o poprawienie tej arytmetyki. W tym celu marszałek — o czem donieśliśmy onegdaj — powołał nanowo do życia postać Chaniewskiego, którego śmierć w niewoli bolszewickiej urzędowo została stwierdzona. Również dla wzmocnienia bloku reakcyjnego uznano głos p. Paderewskiego, przebywającego w Ameryce, tylko na podstawie rzekomo otrzymanej od niego depezy.

Przebieg dyskusji w tej sprawie na Komisji Głównej przedstawia się następująco:

P. Moraczewski: Przed pierwszym posiedzeniem Komisji Głównej oświadczyłem panu Marszałkowi, że mam upoważnienie od posła Kantora do dysponowania jego głosem w komisjach. Marszałek oświadczył wówczas, że nie może tego przyjąć do wiadomości i że ci, którzy są za granicą, muszą osobiście oświadczyć się w takich razach. Otóż depeza nie jest takim osobistym oświadczeniem, podpisany może nawet o niej nie wiedzieć. W każdym razie jeden i drugi wypadek należy traktować równomiernie. Oprócz tego figuruje w składzie posłów poseł Chaniewski, o którym ministerium spraw zagranicznych ma wiadomość, że zginął. Ministerium podaje numer grobu, gdzie został pochowany.

Marszałek: Co do posła Kantora było nieco inaczej. Gdy on upoważniał p. Moraczewskiego, nie było jeszcze Komisji Głównej. Nie chodzi o to, ażeby posłowie osobiście oświadczyli się, ale wola posła musi być objawiona w sposób niewątpliwy. Co się tyczy kwestyi, czy depeza wystarczy, to jest to wogóle rzecz sporna. Uważa się jednak, że gdzie chodzi o wykazanie prawa, np. przyjęcie mandatu, to depeza wystarcza. Chybaby były jakieś poważne wątpliwości. Co się tyczy posła Chaniewskiego, to wprawdzie ministerium spraw zagranicznych doniosło, że ma wiadomość, iż zmarł on w Wołodzie, ale żona jego ciągle twierdzi, że on jeszcze żyje (!) i wysłała delegatów, aby wydobyć odpowiedni dokument.

P. Wozniński: Zdaje się, że nie możemy zgodzić się na to, aby posłowie, którzy faktycznie nie pełnią swych obowiązków, w pewnej chwili telegraficznie z zagranicy decydowali o ważnych sprawach.

P. Barlicki: Telegram możnaby przyjąć pod warunkiem, że będzie on w jakiś sposób

uzupełniony np. listem własnoręcznie podpisanym. Zresztą depeza jest podpisana tylko nazwiskiem bez imienia, a jest wielu Paderewskich; ja sam znam p. Zbigniewa Paderewskiego. Zresztą codziennie czytamy co innego. Raz słyszymy, że p. Paderewski jest w New-Jorku; to znowu, że jest na okręcie, w Paryżu a nawet, że jest w Warszawie. Tutaj znowu słyszymy, że jest w Kalifornii.

P. Dubanowicz: Przed dwoma tygodniami pozwoliłem sobie wysłać depezę do p. Paderewskiego i to z Paryża, i na tę depezę to jest odpowiedź.

Marszałek: Głos p. Kantora mogę liczyć, albo jeżeli prezes klubu socjalistycznego oświadczy, że on jest znowu członkiem tego klubu, albo jeżeli p. Kantor przyśle depezę.

P. Daszyński: Tym razem sprawa jest bardzo ważna, bo tu może jeden głos decydować. Co do posła Chaniewskiego, mamy oświadczenie rządu polskiego, że ten poseł nie żyje. Marszałek jednak powiada, że dla niego kochające serce żony jest ważniejsze, niż oświadczenie rządu polskiego. Co się tyczy p. Paderewskiego, to depeza jest nadana w Pazos-el-Rublos, a tymczasem cały świat wie, że Paderewski czeka w New-Jorku na przejazd przez ocean i ma w najbliższym czasie pojechać do Francji, do Anglii, do Ojca św. Dowiadujemy się o tem z „Rzeczypospolitej”. Nagle nadechodzi depeza z miejscowości oddalonej o blisko 3.000 mil. A więc są bardzo poważne wątpliwości.

Marszałek: Jako Marszałek sejmu wogóle od rządu nie otrzymałem wiadomości o p. Chaniewskim, a tylko jako prezes Komitetu pomocy jeńcom, i to w tej formie, że rząd otrzymał wiadomość, że podobno dnia tego a tego poseł Chaniewski zmarł. (P. Diamand: I tam a tam został pochowany). Wiadomo, że było kilku Stanisławów Chaniewskich, może więc być wątpliwość.

P. Rosset: Co się tyczy p. Chaniewskiego, my tu nie możemy wydawać aktów zejścia. Znam wypadek, że do jednej żony przybyło dwóch mężów, także na podstawie wiadomości o śmierci jednego i potem jeden z nich sobie w łeb strzelił. Uważam, że i p. Chaniewskiego należy liczyć.

* * *

Jak widzimy, w tych ciężkich czasach Komisja Główna jest instytucją — wesołą! Wesołość jednak musi zniknąć, jeżeli uprzytomnimy sobie,

że przy pomocy takich oto sztuczek reakcja chce stworzyć swój rząd. Cała szkodliwa niedorzeczność arytmetyki główkomicznej przejawia się w tem głosowaniu nieboszczyka i kalifornijczyka.

Oczywiście lewica nie chciała brać udziału w tej niecnej komedii, przedłużającej tylko przesilenie. Zespół reakcyjny, wzbogacony o nieboszczyka, Kalifornijczyka i nowego rossetczyka zbiega z N. P. R., odgłosował swoją bezprzekładnie niedorzeczną formułę.

—•••—

N. P. R. się rozsypuje.

(t) Stronnictwo „żółtych” przechodzi silny kryzys wewnętrzny w związku z obecnym przesileniem. Już przy głosowaniu nad votum nieufności dla gabinetu Śliwińskiego kilku posłów tego stronnictwa wstrzymało się od głosowania, łamiąc solidarność wobec bloku lewicy i karność partyjną w stosunku do własnego klubu. W następstwie tego N. P. R. zawiesiło warchołów w prawach członków, co skłoniło ich do odebrania swych pełnomocnictw klubowi N. P. R. Tem samym zwiększa się ilość głosów, które posiada dysponuje prawica o 4 (posłowie Świniarski, Nurek, Zagórski i Weber), zmniejsza się zaś o tę samą ilość siła liczebna lewicy.

Przewidywana jest dalsza secesja członków tego klubu, grawitujących ku prawej stronie Sejmu. Tłumaczy się to silną presją zachodnio-kresowych (Pomorze i Śląsk) oddziałów N. P. R-u, które w znaczniejszym jeszcze stopniu, niż królewski odłam tego stronnictwa, dają się wodzić na pasku endeckim. Dużą rolę odgrywa także wysuwana przez skrajną prawicę kandydatura Korfantego, którego nazwisko wywiera silny wpływ na nieświadomą klasowo część robotników śląskich, kroczącą pod sztandarem N. P. R-u.

Secesja kilku N. P. R-owców ma jednak tę dobrą stronę, że skonsoliduje bardziej jeszcze blok lewicowy, który i tak jest dość silny, by przy głosowaniu w Sejmie odeprzeć zbyt śmiałe zakusy reakcji.

—•••—

Strejk robotników gdańskich.

GDĄŃSK, 12 VII (Pat.). Robotnicy gdańskich zakładów okrętowych wypowiedzieli się większością 3/4 głosów za rozpoczęciem strejku.

—•••—

FELIKS ZASANSKI.

Zmierzch króla stworzenia.

POWIEŚĆ FANTASTYCZNA

Kochany Druhu!

Przed miesiącem Rada Naczelna uwiadomiła Cię o śmierci Boliwy.

Nad osadami dnierprzańskimi Zmarły uczynił Cię naczelnikiem, abys miał oczy otwarte na stepy wschodnie i czuwał nad bezpieczeństwem kraju od łamtych stron.

Wola Zmarłego znajduje się w Kole Rady, o czem Ci już uwiadomiono...

Posyłam Ci odpis wspomnień Ostatniego z dawnych. W kartach tych znajdziesz wiele rzeczy dla nas niepojętych; wezwij na pomoc wyobraźnię i uczucie, wówczas straszliwy rok upadku potężnej niegdyś ludzkości w żywej grozie stanie przed twemi oczyma.

Niestety rękopis, który ci posyłam w odpisie, nie jest zachowany w całości. Starzec na kilka dni przed śmiercią zniszczył jego część większą, zostawiając nam tylko początek i to w urywkach...

Jednakże, co uważał za stosowne nam przekazać, stanowić będzie dla nas i naszych następców w najdalsze pokolenia cudną księgę tajemnic.

Niech ona przyszłości służy jako dowód, że człowiek rzeczywiście był niedys panem ziemi, był pierwszym pośród tworów żywych...

Lat dziesięć tysięcy przetrwało królestwo ludzkiej kultury. Okres to w dziejach ziemi krótki jak oka mgnienie, lecz pamięć o nim przechowa się wśród plemion, ludzkich na wieki i zawsze w sercach wywoływać będzie tęsknotę i żal za królestwem utraconem!...

Pamiętasz zapewne owe ciepłe wieczory czerwcowe, kiedy jako szesnastoletni chłopcy słuchaliśmy opowieści Starca o złotych wiekach ludzkości...

Patrząc na jego ból, płakaliśmy rzewnie...

Zdało mi się wówczas, że gwiazdy co świeciły nad nami, współczują ludzkiej niedoli...

Przysięgam w swem chłopięcym sercu, że póki mi tchu w piersiach starczy, będę się uczył i pracował dla dobra współbraci, że wszystkie swoje siły poświęcę, aby przywrócić dawną potęgę człowieka na ziemi...

Teraz, gdy dojrzałem i wspiałem się na najwyższy szczybel, jaki mogłem osiągnąć, widzę i pojmuję, że zadaniem nas, wybranych przez Starca, jest utrzymać tlejący słabym płomieniem ogień wiedzy i bronić naród przed zupełnym zdżyczeniem...

Marzę jednakże czasami!

Dobrze jest mieć złudzenia, lżej człowiekowi na duszy...

Myślę i teraz chwilami o zupełnym odrodzeniu mocy ludzkości, chociaż nie zapominałem groźnych słów Starca:

„Od czasu upadku wlecze i wlec będzie człowiek z dnia na dzień swój żywot nędzny, a gdy rozmnoży się nadmiernie, przetrzebi go ponownie nowy pan ziemi...”

Barcie pszczelne i osady nasze dla nowego króla stworzenia są zarówno cenne i od jego łaski zawisłe!”

Rozumiem skargę Starca, którą raz słyszałem z ust jego: „Jam dla was półbogiem, jam pierwszy w narodzie... Cierpię, bom pierwszy wśród niewolników. Smutny jestem, bo oczy moje widzą wesele dzikich na świeżym cmentarzu...”

Zaiste szczęśliwe jest plemię, któremu przewodzimy, albowiem nie pojmuje do głębi upadku człowieka...

Pomarli ci, którzy znali świetną przeszłość, nie wielu jest, którzy o niej myślą. Co najstraszniejsze, żył się człowiek ze swoim położeniem...

Do wspomnień Starca dołączam trochę uwag uzupełniających, które cię z pewnością zaintrygują i niejedno przypomną...

Nie rozpisuję się obszernie, gdyż o tych sprawach pomówimy ustnie w niedalekiej już przyszłości...

Czujawaj!

Twój Henryk

Osada Cichej Wody, d. 15 lipca 75 r. nowej ery.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 14 lipca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

W piątek „Zamarle oczy”, opera. Gościnny występ F. Freszla.

W sobotę „Cavalleria rusticana” opera i „Pajace”, opera. Gościnny występ Freszla i debiut Puchalskiej.

W niedzielę „Biały mazur”, operetka.

Początek przedstawień o godzinie 7.30 wieczór.

Po każdym przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

W piątek, sobotę i niedzielę „Kiki”, komedia.

TRUPA WILEŃSKA w sali teatru ukraińskiego ul. Szaszkiewicza 1. 5.

W piątek dnia 14 lipca PREMIERA „Tudno być żydem”, komedia w 3 aktach z prologiem Szolem Aljchem. Reżyserował L. Kadison.

W sobotę 15 lipca o godz. 3 popoł. „Na pograniczu dwóch światów”.

W sobotę o godz. 8-mej wieczór „Trudno być żydem”, komedia w 3 aktach.

POLSKI CYRK CINISELLI. — PLAC BEMA.

Początek o godzinie 7.30 wieczorem. Codziennie wspaniałe przedstawienie. Znakomita tresura komi. Ekscentrycy — akrobaci. Komicy polscy BIM i BOM — wprost bez konkurencji. Pantomina, produkcje taneczne i wiele innych doskonałych atrakcji.

MAŁE COLOSSEUM z powodu upałów przeniosło się do ogrodu przy ul. Teatryńskiej 1. 14, gdzie za niskim wstępem, bardzo miłe rozerwać się można.

KSIEGARNIA LUDOWA

we LWOWIE, UL. SZAJNOCHY 2

poleca Zarządom Organizacji i Towarzyszom portrety Karola Marksa, Bolesława Limanowskiego, I. Daszyńskiego, pocztówki z portretem Sułkiewicza, Mireckiego, Okrzeji.

Nową książkę pośle Czapińskiego: „Czy socjaliści mogą walczyć razem z komunistami?”

Kwestya Międzynarodówki i jednolitego frontu proletariatu.

Słowniczek wyrazów obcych polityczno-społecznych i wiele innych nowości.

UROCZYŚCIE WE LWOWIE Z POWODU PRZYŁĄCZENIA G. ŚLĄSKA

Prezydium miasta i Komitet obywatelski urządzają uroczyste obchód z powodu przyłączenia Górnośląska do Polski i zapraszają wszystkie instytucje kulturalne i społeczne, Stowarzyszenia i Korporacje, by wzięły udział ze sztafarami w uroczystym nabożeństwie, które odbędzie się w niedzielę, d. 16 lipca br. o godzinie 10. przedpołudniem w Katedrze.

TWO. BRATNIEJ POMOCY STUD. UNIWI.

LW. zawiadamia, że wyjazd na Kolonie pomorskie (koledzy do Grabowka pod Gdynią, koleżanki na półw. Hel) nastąpi dnia 14-go b. r. wieczornym pociągiem osobowym warszawskim. Zbiórka przed portalem do westybulu gł. dworca o godz. pół do 9-tej wieczorem, gdzie zakupi się stosowną ilość biletów jazdy na zniżki, które posiada kol. przewodniczący kolonii wyjeżdżającej.

P. R. KUBES, prof. gimn. w Stryju dotknięty notatką w korespondencji ze Stryja p. t. „Czyżby to była prawda?” prosi, że nie jest „powszechnie znanym czcicielem Bacchusa”, i że w okresie przedmaturyicznym nie przyjmował żadnych darów od interesentów, gdyż w tym roku wcale przy maturze nie pytał. Zaprzecza również, jakoby hołdował nienawiści rasowej i narodowej.

Z NIEPOROZUMIEŃ RODZINNYCH. Franciszek Kolanowski onegdaj zjawiał się w Pogotowiu ratunkowym z poranioną głową, obwinając o napad brata swego Wiktora.

Obecnie zaś p. Wiktor Kolanowski prosi o zanotowanie, że rzecz ma się przeciwnie. On właśnie był napadnięty, uderzony zaś Franciszek K. biegnąc zranił się o szybę, którą wybił głową, oraz o balustradę, na którą upadł. Sprawę tę ostatecznie wyjaśniają protokoły Sekcji III-ciej.

KNRSY WALUT. Wczoraj na giełdzie oficjalnej we Lwowie płacono: za 1 dol. od 5.200 do 5.300, doł. kanad. 5.200 marki niem. 11.25 — 13.25, leje rum. 28 — 29 liry 240, franki franc. 420, fr. belg. 390 fr. szwajc. 1.000, kor. czeskie 105, kor. austr. stempl. 0.22 f. szterl. 23.000 mk.

SMIERTELNY SKOK DO POCIĄGU. Młodszy konduktor N. Sawicki miał narzeczoną, córkę budnika koło Jezierny. Sawicki, konwojując pociąg, często zeskakiwał aby zamienić kilka słów z ukochaną, albowiem w tym miejscu pociąg z powodu wzniesienia zwalniał z biegu. Onegdaj po widzeniu się z narzeczoną, wskakując do pociągu, upadł pod koła i zginął na miejscu.

OCHRONA LOKATORÓW daje wszystkim zgłaszającym się bezpłatne porady prawne w poniedziałki, środy i soboty o 7 wieczorem w biurze, Rynek 1. 3. II. p. Zarazem uprasza członków zalegających z wkładkami o wyrównanie takowych.

Bratnie dusze.

Domorośli komuniści wspólnie pracują wraz z reakcją polską nad rozbięciem jedności robotniczej. Komuniści w pierwszej linii godzą w przywódców P. P. S. ażeby w ten sposób osłabić zaufanie do nich zorganizowanych robotników, a wówczas wziąć ster w swe ręce i doprowadzić klasę pracującą do znanego w Rosji rajy bolszewickiego.

Apostoł tego rajy Łańcucki, niedawno temu wydał znowu broszurkę mającą na celu zohydzenie działalności PPS.

Reakcja nasza z rozczulającą skwapliwością reklamuje tę broszurkę. „Rzeczpospolita” ogłosiła jej wydanie tuż obok wydawnictw treści religijnej księży i jezuitów. „Rzplita” czyni to bez zażenowania, albowiem wszystko, co idzie na rękę reakcji, wyzyskuje ona skrupulatnie i konsekwentnie.

Gdyby naszym komunistom udało się osłabić spójność klasy pracującej i jej siłę, reakcja nasza pasowała by ich nawet na luminarzy narodu a jezuitki kanonizowałyby ich na swych świętych.

Każdy uświadomiony polski robotnik z uśmiechem polifowania patrzy na bezskuteczne wysiłki tych „bratnich dusz”; zdających do zniszczenia potężnej organizacji P. P. S. i zdyskredytowania ich przywódców, wypróbowanych dziesiątkami lat pracy dla dobra klasy pracującej.

Uroczystość powrotu Gór. Śląska do Polski.

Prezydium miasta i Komitet obywatelski urządzają uroczystość z powodu przyłączenia Górnośląska do Polski

z następującym programem:

15. lipca (sobota) capstrzyk orkiestr wojskowych po mieście;

16. lipca (niedziela) o godzinie 8-mej rano hejnał z wieży ratuszowej odegra orkiestra amatorska IV. Sokoła pod batutą Ludwika Skrzyneckiego;

o godz. 10 przed południem pontyfikalne nabożeństwo w kościele archikatedralnym obrządku łacińskiego;

o godz. 12 w południe koncert orkiestr wojskowych;

o godz. 7.30 wieczorem uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim.

Przez cały dzień odbywać się będzie zbiórka uliczna na rzecz uchodźców górnośląskich, powstańców, inwalidów oraz wdów i sierót po powstańcach, przeprowadzona przez Polski Biały Krzyż. Z okazji tych uroczystości wyda lwowskie Koło byłych powstańców górnośląskich jednodniówkę pod tytułem „U zachodnich granic”.

Zarazem uprasza Prezydium Magistratu mieszkańców, by na sobotę i niedzielę ozdobili domy flagami o barwach narodowych.

Wiceprez. m. Lwowa STAHL

Rzeźnicy i piekarze wymuszają podwyżkę cen.

Ludności miejskiej znów grozi wzrost drożyzny. Rzeźnicy i piekarze stawiają żądania znacznej podwyżki cen mięsa i pieczywa. W tym celu ma się zebrać komisya badania cen, aby żądania ich rozpatrzyć.

W mieście widzi się wśród artykułów spożywczych, na wsi zaś stoją niemiłoczone stogi, urodzaje zaś zapowiadają się świetne. Wobec tego należy myśleć o niższych cenach, a nie o wyższych.

Komisya badania cen, winna nad żądaniami paskarzy przejść do porządku dziennego.

Z krwawej kroniki.

MORDERSTWO Z ZEMSTY.

W Obroszynie, pow. gródeckiego Józef Bedyta i Michał Klimczak, nocami wypasali pole gospodarza Józefa Prystajka. Poszkodowany jednego ze szkodańców poił, zaś drugiemu zagroził sprawić podobny basarunek. Ci z zemsty przez kilka nocy w polu oczekiwali na Prystajkę ażeby go zabić. Nocą na 8. b. m. napadli go na ścieżce koło zagrody i zamordowali kołami. Po licha aresztowała zbrodniarzy.

POPSUTA ZABAWA.

Onegdaj w Janowie, odbywało się uroczyste otwarcie zakładów przemysłowych obszarnika Wojciecha Gołuchowskiego. Podczas zabawy 18-letni Edward Kremseł, rodem z Odessy, czując żal do inż. Ferdynanda Hornunga, rzucił się na niego z nożem. Inż. Hornung, aby uniknąć ciosu skierowanego w pierś, schylił się i upadł. Kremseł, będąc nieco pijany krzyknął: „Widzisz, jak ci dojechałem!” Dopiero przez uderzenie drążkiem udało się wytrącić Kremsełowi nóż z ręki. Awanturnika aresztowano.

TAJEMNICZE POSTRZELENIE POLICYANTA

W Podgórzu, pod Krakowem we własnym mieszkaniu postrzelono N. Twarogę, funkcjonariusza policji. Sirzał rewolwerowy ugodził go w plecy, kula przeszła kilka milimetrów ponad sercem. Po dokonanej operacy w szpitalu, stan jego polepszył się. Nie stwierdzono, czy zachodzi tu zamach morderczy, czy też on sam usiłował pozbawić się życia.

Urodzaje w świecie.

Ogólny stan urodzajów, według danych Międzynarodowego instytutu rolniczego w Rzymie, przedstawia się następująco w krajach: Belgii, Bulgarii, Hiszpanii, Finlandji, Francji, Rumunii, Polsce, Kanadzie, St. Zjednoczonych, Indjach angielskich, Algierze i Tunisie. Ogólna przestrzeń obsiewu zboż ozimych jest prawie równa zeszłorocznej, gdyż obecnie wynosi 42,6 milion. ha, wobec 42,4 milion. ha w roku zeszłym. Zmniejszenie obsiewu żyta w St. Zjednoczonych wyrównane jest także powiększeniem uprawy żyta w Polsce, co daje liczbę 9.1 milion. ha, wobec dawniejszych 9.0 milionów ha. Wygląd zastawów jest niezadowolniająco w Belgii, średni w Polsce, ładny we Francji, Wielko-Brytanii, Polsce wschodniej, Indjach i Japonii, zadawalniająco w Bulgarii i Egipcie, a nierównomierny w St. Zjednoczonych i we Włoszech. Stan inwentarzy uległ zwiększeniu w Rumunii. W Niemczech ilość nierogacizny zwiększyła się o 1.2 procent.

NADESLANE.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. W. Lauterstein

b. elew kliniki dermatol. w Berlinie. Lwów, Sykstyńska 37 (róg Słowackiego). — Leczenie włosów, plam i znamion elektrolizą, lampą kwarcową.

Nakładem Lud. Spół.
Tow. Wydawniczego
we Lwowie

opuści prasę w najbliższych dniach
powieść Upton Sinclaire pt.:

„Dżym Higgins”

Posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej.

Upalny wieczór lipcowy zupełnie nie nadawał się do poważnych obrad w durszej sali ratuszowej. Tak zapewne rozmawiali radni miejscy którzy schodzili się bardzo powoli, tak, że prez. Obirek dość już późno zdołał stwierdzić komplet.

Zresztą posiedzenie samo nie wzbudziło większego zainteresowania, jedyną tylko sprawą rekwizycji mieszkań wprowadziła pewne ożywienie.

Po załatwieniu kilku spraw drobniejszych i powzięciu drugich uchwał referował r. Maksymowicz imieniem Sekcji IV.

SPRAWĘ REKWIZYCJI MIESZKAŃ.

Wedle art. 18. i 19. ustawy rekwizycyjnej z 4. kwietnia b. r. mieszkania prywatne mogą być obracane w celach rekwizycyjnych na biura, zakłady przemysłowe i t. d., o ile poszczególne firmy na to się zgadzają.

Rada miejska po przemówieniu tow. dr. Bubera, i prof. Hauswald'a oświadczyła się

PRZECIW PRZEISTACZANIU MIESZKAŃ NA JAKIEKOLWIEK INNE CELE

postanowiła jednakowoż uwzględniać wyjątkowe wypadki z tem, że każdy projekt musi przedtem być poddany do rozważenia Sekcji IV.

Zakaz przeistaczania mieszkań na urzędy,

szkoły i t. p., wymaga jeszcze zatwierdzenia ministerstwa spraw wewnętrznych.

Podnieść należy, że gmina lwowska nie mogła zająć wobec tej ustawy innego stanowiska z powodu katastrofalnego braku dachu nad głową wielu tysięcy mieszkańców. Jak w referacie podniesiono, na 1409 petentów którzy na podstawie ustawy rekwizycyjnej zgłosili się o mieszkanie, udzielono mieszkań 466. A gdzież wszyscy ci, co nie mają prawa sięgać o mieszkania drogą rekwizycji i nie mają milionów na „odstępne”? Ustawa nie uwzględniająca potrzeb społeczeństwa wygląda na kpiny.

Po referacie r. Höflingera uchwalono

WYDZIERZAWIC FOLWARK MALECHÓW.

miejskiemu Zakładowi aprowizac. za czynszem 85 kg. zboża od morga. Obszar folwarku wynosi 260 morgów. Zakład aprowizacyjny, który obejmuje dzierżawę w listopadzie 1923 ma przeprowadzić rekonstrukcję zniszczonych budynków, z tem, że natychmiast ma rozpocząć rekonstrukcję budynków gospodarczych, które grożą zawaleniem.

Wiele innych spraw spadło z porządku dziennego, gdyż zarządzono posiedzenie tajne.

Na posiedzeniu wczorajszym przewodniczyli kolejno tow. prez. Obirek i prez. Stahl.

Drożyzna.

Zbiory tegoroczne zapowiadają się w Polsce świetnie. Obliczono, że będą o kilkadziesiąt procent obfitsze, niż przed rokiem. W zachodniej Małopolsce żniwa w całej pełni przy najpiękniejszej pogodzie, we wschodniej Małopolsce dzięki dniom upalnym zboża dojrzewają i lada dzień rozpoczną się i tu żniwa.

Zdawałoby się, że urodzaj nad podziw wpłynie choć cośkolwiek na obniżenie cen artykułów spożywczych.

Wprost przeciwnie! Drożyzna rośnie w miarę powiększania się zapasów zboża. Jest to tak znamienny objaw, że prawidłowa administracja od razu by ucięła łeb temu paskarstwu, niestety u nas nie mamy organu, któryby systematycznie tępił drożyznę. Doszło do horrendalnych cen chleba i maki, za którą obecnie się płaci blisko 500 mk. w tym samym stosunku podrożały inne produkty rolne. Mimo olbrzymiej ilości bydła w kraju, za masło żądają 2.600 mk. za jajo po 40 mk. i t. d.

Na prowincyi zupełny brak kontroli ze strony właściwych organów doprowadził do cen znacznie wyższych, niż we Lwowie. Zwłaszcza w środowiskach przemysłowych ceny artykułów spożywczych podnoszą się w zastraszający sposób, rzekomo z powodu braku dostatecznego dowozu. Robotnicy, pobierający płace znacznie niższe, niż we Lwowie, muszą za artykuły spożywcze płacić ceny znacznie wyższe. Dziwotag ten trwa już od pewnego czasu, bo nikt się tem interesować nie chce, urzędy walki z lichwą czy też komisye dla ustalania cen są tylko na papierze.

Jak bezkarnie rośnie u nas paskarstwo, może świadczyć fakt, że w okresie większego zapotrzebowania cukru na konserwy z owoców, marmelady i t. p., cukier ten znika ze sklepów i to nie tylko we Lwowie, a jeżeli tu i ówdzie się pojawi, to cena jego jest o 50 do 100 mk. wyższa na kilogramie, niż przed tygodniem. To już są sztuczki hurtowników, którzy cukier mają pochowany na składzie.

Skarżą się ludzie, że w sklepach miejskich cukru (jeszcze nie podwyższonego) i maki nie ma w wystarczających ilościach. Bądź co bądź zakład aprowizacyjny sprzedaje nieco taniej, niż inne handla, i dlatego rzucenie najpotrzebniejszego towaru w większej masie umożliwiłoby ludziom przetrwanie, do czasu, aż ktoś raczy się zainteresować niedolą robotników i pracującej inteligencji.

Ale wobec tego, że zanosi się na jeszcze większy chaos dzięki temu, że do głosu przyjdą zastępcy obszarników i wyzyskiwaczy, zdaje się że społeczeństwo samo będzie musiało wyjść ze swej bierności.

Inaczej nigdy nie skończy się to błędne koło.

Przedsiębiorcy budowlani ignorują słusne żądania robotników.

Drożyzna rośnie z godziny na godzinę Tymczasem robotnicy pobierają przeważnie taką zapłatę za pracę, jaką wywalczyli w poprzednich lepszych bądź co bądź warunkach.

Zachłanni fabrykanci i wszystkiego rodzaju „pracodawcy” nie myślą dobrowolnie uwzględnić obecnej drożyzny i odpowiednio podwyższyć zapłatę robotnikom, którzy muszą z konieczności strejkować a temsamem niszczyć siebie materialnie i całe społeczeństwo.

Przedsiębiorcy budowlani z dawien dawna należeli do specjalnie nieludzkich „pracodawców”. Minione lata wojny i zmiana stosunków i nastrojów społecznych niczego ich nie nauczyła. Chcą i nadal w szybkim tempie dorobić się kamieniem i fortuną pracą i potem robotnika budowlanego.

Na postawione sprawiedliwe i słusne żądania robotników przez dłuższy czas nie dawali oni odpowiedzi. Wczoraj zebrali się wreszcie i proponowali rzekomą podwyżkę płac w formie mnożnika, który zupełnie nie uwzględnia obecnych stosunków drożyznianych.

Wobec tego robotnicy nie zgodzili się na tę propozycję i dalej strejkują.

Zawodowy związek murarzy, cieśli i pomocników budowlanych wzywa wszystkich do dalszej solidarnej akcji strejkowej.

Różne.

NOWE ŹRÓDŁA LECZNICZE NA WĘGRZECH. Jak donoszą z Budapesztu, w gminie Jasz-Karajeno odkryto wydane źródło soli glauberskiej, którego siła lecznicza przewyższa znacznie źródła karlsbadzkie. W celu wyzyskania tego źródła związało się już angielsko-węgierskie tow. akcyjne z kapitałem 12.000 funtów szterlingów.

Ponowne zasądzenie towarzyszy Kwapińskiego i Giedyka.

Donieśliśmy już wczoraj, że tow. Kwapiński i Giedyk w rozprawie apelacyjnej skazani zostali na 6 miesięcy więzienia za zorganizowanie strajku rob. rolnych w powiecie grójeckim. Pierwszym wyrokiem zasądzono tow. Kw. na 3 lata, Giedyka na rok więzienia. Z przemówienia obrońcy oskarżonych podajemy kilka ustępów charakteryzujących wymiar sprawiedliwości w sądach b. Królestwa i metodę ścisłej interpretacji artykułów carskiego kodeksu, które strajk uważają za zbrodnię.

Obrońca tow. Kwapińskiego adw. Paschal'ski wykazywał, że tocząca się sprawa nie jest sprawą tylko zow. tow. Kwapińskiego i Giedyka, lecz sprawą dwóch milionów robotników rolnych, ich prawa do strajku.

Art. 367 kod. karn. stanowi sankcję karłą rosyjskiej ustawy przemysłowej, która wprowadza stosunek patrymonialny między pracodawcą a pracownikiem, powierzając pierwszemu opiekę moralną nad drugim. U nas stosunek ten uległ zupełnemu przeobrażeniu. Wyrazem jego jest „dekret o pracowniczach Związkach zawodowych”. Odpowiedniej zmianie uległ musi i sankcja, która automatycznie przystosowana być powinna do istniejących warunków.— Prawo stanowi jeden całkowity organizm i zmiana jednej jego części nie może pozostać bez wpływu na części inne. Ponieważ prawo późniejsze uchyla prawo poprzednie, odpowiednie artykuły kodeksu karnego uchylone zostały przez Dekret o Zw. Zaw.

Sprawy te normuje również art. 102 i 108 konstytucyi, z których pierwszy mówi o tem, że praca jest pod opieką państwa, drugi gwarantuje wolność koalicji. Co jest droższe, carski kodeks, czy polska konstytucya?

Rozporządzenie Rady Ministrów nakazuje Gł. Urzędowi Statystycznemu rejestrację strajków. Ponieważ nie donosi on o nich prokuratorowi, powinien więc według oskarżyciela, znaleźć się na ławie oskarżonych. W ten sposób, mówi obrońca, na ławie oskarżonych może się znaleźć większość społeczeństwa polskiego.

Art. 367, który powstał pod wpływem ustawodawstwa niemieckiego, nie wymienia robotników rolnych. Na nich ten artykuł rozciągnięty został dopiero orzeczeniem Izby II. Sądu Najwyższego. Orzeczenie to przenosi punkt ciężkości na zagrożenie interesów ludności zmieniając w ten sposób prawo. Lecz pozbawienie 2 mil. robotników rolnych prawa do strejku powinno być przeprowadzone w drodze prawodawczej.

Rada Ministrów inaczej rozumiała, niż Sąd Najwyższy interes ludności, nie stosując represyi za strejki. Po strejku kolejowym cofnięto militarystyczne koleje, nie dopuszczając do skazania kogokolwiek. W dwa tygodnie po skazaniu tow. Kwapińskiego Rada Ministrów wniosła projekt ustawy, znoszącej antystrejkowe artykuły kodeksu karnego. Ustawa ta powtarza motywy obrony.

Prokurator, zabierając głos, ponownie zbija twierdzenie obrony. Art. 102 chroni pracę nie tylko robotnika, lecz i ziemianina. Pozbawienie go możliwości pracy, wyciśnie łyż z jego oczu. (Zaiste, oryginalny to byłby widok: Obszarnik, piaczący wskutek braku pracy!).

Po odpowiedzi prokuratora, Sąd oświadczył że sprawa jest dostatecznie wyswietlona, nie dając głosu obronie, (pomimo że ustawa wyraźnie mówi, że ostatnie słowo należy zawsze do oskarżonego lub jego obrońcy) i udał się na naradę.

Różne.

ILE KOSZTOWAŁO ODKRYCIE AMERYKI? Pewien niemiecki matematyk obliczył, że wyprawa Kolumba do Ameryki kosztowała Hiszpanię 7.250 dolarów. Sumę tę uzyskano z zastawu kosztowności królowej Izabelli. Kolumb otrzymał 320 dolarów, kapitanowie 130, każdy z marynarzy 29 dolarów.

Projekt ustawy o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych.

Projekt ustawy o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych był już przedmiotem obrad w specjalnej komisji międzyministerialnej. Obecnie projekt będzie rozesłany do poszczególnych ministerstw oraz związków urzędniczych celem wypowiedzenia opinii; następnie ma być wniesiony na Radę ministrów, a po przyjęciu przez Radę ministrów do Sejmu.

Naczelną zasadą projektu jest dążenie do stworzenia jednolitych przepisów o uposażeniu wszystkich funkcjonariuszów państwowych

i uproszczenia konstrukcji wymiaru uposażenia. Obecna bowiem konstrukcja, nadzwyczaj zawila i dla ogółu nie zrozumiała, prowadzi do żmudnych rachunków i wyliczeń, które są bardzo uciążliwe, zwłaszcza przy każdej nowej zmianie mnożników.

Projekt

znosi wszystkie dodatki,

t. j. dodatki za studia wyższe, wysługę lat, kierownictwo, z wyjątkiem dodatków rodzinnych, wychodząc z założenia, że dodatki wymienione są zbyt małe, aby mogły być brane pod uwagę przy wymiarze uposażenia według nowych zasad. Każdy stopień służbowy

jest podzielony na trzy kategorie A. B. C. Z kategorii A do kategorii B i z B do C przechodzi urzędnik po trzech latach pozostawania bez awansu w kategorii A, względnie B.; o ile urzędnik pozostaje bez awansu przez lat pięć w kategorii C, wówczas otrzymuje automatycznie uposażenie następnego stopnia służbowego. Tego rodzaju awans automatyczny do uposażenia wyższego stopnia służbowego może mieć miejsce tylko raz jeden.

Pod względem stosunków rodzinnych

urzędnicy podzieleni będą na trzy grupy:

1) do pierwszej należeć będą samotni lub małżeństwa bezdzietne (mała rodzina), 2) do drugiej — utrzymujący jedno lub dwoje dzieci (średnia rodzina), 3) do trzeciej — utrzymujący troje lub więcej dzieci (duża rodzina). Wysokość miesięcznego uposażenia otrzymuje się przez pomnożenie jednakowej dla wszystkich stopni służbowych mnożnej przez odpowiednie mnożniki, zależne od stopnia i kategorii płacy oraz stosunków rodzinnych urzędnika. —

Mnożną na każdy miesiąc określać będzie Rada ministrów, natomiast mnożniki będą stałe. Projekt ustawy przewiduje mnożnik w wysokości 2000.

Zamordowanie red. Marchlewskiego.

O zamordowaniu redaktora Kuryera pozn. Marchlewskiego podaje „Rzplta” następujące szczegóły:

„12. lipca po godz. 10-tej przed południem przybył do redakcji „Kuryera Poznańskiego” Tadeusz Trzebiatowski, dentysta z Torunia i prosił o rozmowę z naczelnym redaktorem, d-rem Bolesławem Marchlewskim. Wobec tego, że p. Marchlewskiego nie było w lokalu redakcyjnym, Trzebiatowski czekał na niego w pokoju przyległym do gabinetu p. Marchlewskiego. Wracającego z drukarni p. Marchlewskiego prosił Trzebiatowski o rozmowę, na co Marchlewski zgodził się słowami:

— Dobrze, ale krótko.

Na to odpowiedział Trzebiatowski:

— To nie będzie trwało długo.

Potem wszedł do pokoju p. Marchlewskiego

gdzie zaczęła się między nimi rozmowa, z początku spokojna, tocząca się bez świadków. Wkrótce jednak rozmowa zamieniła się w sprzeczkę i przebywający w przyległym pokoju współpracownicy redakcyjni usłyszeli podniesiony głos p. Trzebiatowskiego i słowa s. p. Marchlewskiego: „Proszę wyjść”. Bezpośrednio potem padły dwa strzały rewolwerowe.

Gdy obecni weszli do pokoju, zastali leżącego na ziemi p. Marchlewskiego który otrzymał 2 rany w pierś powyżej serca. Udzielono mu natychmiast pierwszej pomocy lekarskiej która była bezskuteczna, gdyż po kilku chwilach Marchlewski zmarł.

Tymczasem wśród zamieszania morderca zdołał zbiec i aresztowano go dopiero na placu Wolności. Miał on przy sobie nabity rewolwer parabellum.

Trzebiatowski jest z zawodu dentystą, mieszkającym w Toruniu. Znany był w kręgach politycznych i dziennikarskich Księstwa i Pomorza jako jednostka ekscentryczna, dziwak i maniak. Przed dwoma tygodniami mniej więcej zasądzonego został na 3 miesiące więzienia za obrażenie dr. Marchlewskiego, zarzucił bowiem „Kuryerowi Poznańskiemu” i „Słowo Pomorskiemu” wysługiwanie się żydostwu. Morderstwo zatem należy uważać za akt zemsty osobistej.

S. p. Bolesław Marchlewski był jednym z wybitnych przywódców endecji poznańskiej a rodzonym bratem komunisty Marchlewskiego, biorącego wybitny udział w kierownictwie sowiektów, dysygnowanego swego czasu przez sowiektów na prezydenta Polski po zajęciu jej przez bolszewików...

3 ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ! TOWARZYSZE PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO. Wszyscy tow. w sprawach zawodowych i organizacyjnych Zw. Zaw. przem. skór. z pow. powini zglaszać się do sekretariatu okr., Rynek 1. 8.

Sekretariat czynny codziennie od godz. 11 r. — 1 i wieczór od g. 7-mej.

Okręgowy sekretarz Zw. Zaw. Przem. Skórz.

§ BACZNOŚĆ ROB. MLYNARSCY! Młyn „Maryi Heleny” za nieuznanie Zaw. Zw. Rob. Przem. Spożywczego został zbojkotowany. Ostrzega się robotników przed przyjmowaniem tam pracy. Zarząd.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICZY STOLARSCY! Omiąć firmę „Dąb”, gdyż ze względów niewłaściwej i niecznej roboty kierownictwa, robotnicy zastanowili tam pracę dnia 10. 7.

Horodyński, przewodniczący.

× WALNE ZGROMADZENIE Zawodowego Związku malarzy i lakierników, odbędzie się w niedzielę 16. b. m. o godzinie 10. przedpołudniem w sali realności przy ul. Cłowej 1. 6, na I. piętrze.

× BACZNOŚĆ METALOWCY! W niedzielę dnia 16. lipca odbędzie się ogólne zgromadzenie Metalowców w sprawie urlopów płatnych, w sali Związku Metalowców, Ormiańska 31, o godz. 10. rano. Jawcie się licznie. Zarząd.

ARTUR CŹWIKOWSKI

Z przestrzeni.

Taki nastrój niepokojąco-drażniący, taka trzepocząca się niecierpliwosc, jakgdyby wybierało się w drogę na odkrycie czy zwiedzenie nieznanego świata. Z uczuciem wspaniałomyślnego politowania odnosisz się do wszystkich, którzy pozostają muszą w nalanych pyłem letnim ulicach, wśród potwornie ciężkich, martwych murów, gdzie dokonuje się stała i nieodmienna tragikomedya życia. Ach zapomnieć o was wszystkich, wychodząc z próżni, pełnej szczekającej wrzawy, w jasną smugę ciszy zielonej, błękitnej i złotej. Ach, nie żyć, przez chwilę dla was, ani dla ponurego obowiązku, przykuwającego zardzewiałym, zgrzytliwym łańcuchem do szarego, zaściankowego nalotem zwykłych godzin warsztatu pracy! Być sobą, być władczą nieobeszłego carstwa myśl; szumiących wiecznością, czarodziejskich lasów, tajemniczych jezior, wylegujących się leniwo w słońcu polam — wszystkich tych dziedzin, po których przechadza się nabrzmiały upojeniem sen miłości... I mieć przed sobą zawsze coś nowego, coś, co się rodzi i w blasku piękności przemija, nim dusza i serce znuży się starzejącą formą, nim poczuje pleśń zgrzybiałości. Być sobą — to znaczy równocześnie uciec od siebie, od zmechanizowanej swej jaźni, zmechanizowanych kategorii myślenia i uczucia, to znaczy odnaleźć w najistotniejszym rdzeniu pierwiastek niewiedzącej

nigdy młodości, która tworzy jedyną siłę, mądrość i radość trwania.

Wiem, że ta świadomość i to poczucie wyzwolonej z matni codzienności swobody może być tylko ekstazą chwili. Ale niechże i tak będzie! Niema wczoraj ni jutra: jestem pełny, skończony, doskonały, szczęśliwy na tym tęczowym skrawku wolności między dwiema beznadziejnie szaremi, w nieskończoną dalekość uciekającymi płaszczyznami bytu — między odpechniętą wzdargliwie przeszłością a przyszłością, której znać, której przeczuwać nie chcę.

* * *

Zdaje nam się, że jedziemy w świat niespodzianek, które zaczęły się z chwilą, kiedy siwy mrok odległości przesłonił i zagubił w sobie teatr naszych drobnych spraw całorocznych, kiedy szalone miasto zapadło się w ton błogosławionej niepamięci. Zabraliśmy ze sobą radość i tęsknotę — czegoż nam więcej potrzeba? Radość daje nam uczucie dosytu, a tęsknota do czegoś nowego, świeżego, pachnącego tajemnicą nieznanego przestrzeni rzuca swój szafirowy poblask na banalność zadowolenia. To nie brzęk, dźwięk i szum łańcuchów i kół pociągu, lecz pieściwa, senna muzyka atmosfery, przez jaką się unosimy, to nie iskry, w dymnej, cuchnącej mgłę węglowej, lecz rozbiyskujące poza szybami wagonu, czerwonozłote duszyczki zjaw, cieszących się sekundą istnienia, tak samo blahe, tak samo znikome jak my. O, jechać tak bez celu, nie żądać od dnia następnego niczego prócz tego, by nam świecić, nie myśleć o walce z nim jak z wrogiem nieubłaganym, nie kochać i nie nienawidzić nikogo na ogromnym świecie, ma-

jąc świat cały ze sobą i w sobie — czyż to nie stan, który streszcza w sobie bezwzględna, najprawdziwszą mądrość, unoszącą się nad wszystkim, co jest rodem z ziemi?

Gdzieś tam daleko przed nami, na ciemnym, ciemnym niebie jawią się i nikną jaskrawe połamane pręty błyskawic i rozwiekają się przeciągłe echa grzmotów, a my mówimy sobie, że to nas oddal nasza wita grzmotami i fanfarami. Jedziemy w mroku i ciszy kompletnego wyodrębnienia, a naokoło nas, za nami i przed nami podobno deszcz siecze, podobno są ogniska, przy których ból, rozkosz, zawiść, niedola, tęsknota i śmierć wiodą swój odwieczny, opętany taniec. Lecz nas nic z tem wszystkim nie wiąże. Przelatamy jak sny koło osiedli trojski, koło rozłogów pracy, koło smętków próchniętych drzew i młodzieńczego wesela kwitnących liści, ziół i kwiatów. Pławimy się w bezsensie uśmiechniętej zadumy, w łaskawym milczeniu olimpijskiej pogody.

Powiedzcie mi, ludzie, co jest kwintesencją życia? co jest przystanią jego szamocącej się na falach czasu wędrówki? najwyższą, ostateczną nagrodą jego wzlotów i upadków? W czym syntetyzuje się jego ucieczka przed Gehenną i dążenie do Empireum?

W spokoju milczenia...

A w stwierdzeniu tego niema smutku, niema pesymizmu. Przeciwnie, całą treść wewnętrzną radosne napawa przeświadczenie, że imperatyw trudu, walki i rwania się w górę — nie jest celem i przeznaczeniem człowieka.

(C. d. n.)

Wiec pracowników pocztowo-telegr.

miasta Lwowa odbył się w dniu 5 b. m. w sali Tow. Pedagogicznego przy udziale delegatów Zarządu Głównego Związku, przybyłych z Warszawy w osobach: prezesa H. Kijaka, wiceprezesa Mucharskiego i sekretarza Stangreciaka, oraz licznych delegatów przybyłych z prowincji.

Po zagajeniu wiceprezesa Zarządu Okręgowego p. Wyrozumskiego, wybrano na przewodniczących p. Jastrzębskiego z Gródka, Baziaka ze Złoczowa i Romaszewskiego z Przemyśla.

Po wyczerpującym sprawozdaniu delegatów warszawskich i po przemówieniach kilku mówców z prowincji i Lwowa, wiec uchwalił jednogłośnie następujące rezolucje (uchwalone na wiecu w Warszawie dnia 22 czerwca b. r.):

1) Wiec wyraża bezwzględne zaufanie i podziękowanie Zarządowi Głównemu Związku za dotychczasowe zabiegi o poprawę bytu.

2) Wiec stwierdza, że od 4 lat pracownicy

poczty, telegrafu i telefonu żyli nadzieją dawana przez czynniki rządowe, że po doprowadzeniu stanu gospodarczego kraju do równowagi, uposażenie ich zostanie w odpowiedni sposób uregulowane. Jednak rząd postępuje przeciwnie, gdyż ze wzrostem sił gospodarczych kraju stopa życiowa pracowników poczt. stale malała, aż wreszcie ogół cały stanął w ostatecznej nędzy. Uważając zatem postulaty IV. kongresu za minimalne, wiec domaga się jak najszybszego ich zrealizowania, a w razie niedostatecznego załatwienia lub odmownego stanowiska rządu wiec uchwala zastosowanie środka zaprzestania pracy w porozumieniu z kolejarzami.

Delegaci pensjonistów pocztowych oświadczyli, że doprowadzeni postępowaniem rządu do rozpacz, zamierzają odnieść się z zażaleniem do Ligi Narodów.

O pewnym kontrolorze ruchu i o jego wybrkach.

Stanisławów, w lipcu.

Niedawno temu pisaliśmy o osobie osławionego kontrolora ruchu, Józefa Janickiego, zaprzestaliśmy potem już się nim zajmować, bo właściwie niema kim, ale skoro kacyk ma czelność grozić, że czerwonych będzie niszczył, zmuszeni jesteśmy zaznaczyć interesowanych z przeszłością tego „pogromcy“ czerwonych.

W r. 1914 Janicki „odznaczył się“ jako gorący zwolennik Moskali za ich pobytu w Stanisławowie.

Podczas wojny z bolszewikami jako kontrolor ruchu w Kamińcu Podolskim ze stałą siedzibą w Jarmolińcach, zabrał się do wyzyskiwania konduktorów i robotników kolejowych z pod zaboru rosyjskiego, a prócz tego zaczął ordynarnie wprost cukrem paskować. Personal czortkowski patrzył długo na ten szmugiel przez palce, aż raz gdy p. Janicki prowadził transport cukru z Jarmoliniec, postarano się o to, że ten cukier został skonfiskowany. Ponieważ p. J. i bezczelność po jednej chodzą drogą, wnosi on do sądu w Czortkowie skargę na kol Piotra Szlązaka, Władysława Pyszkowskiego i Michała Wojtynę o rzekome oszczerstwo i gwałt; w sądzie jednak wychodzi oliwa (na wierzch i biedaczysko Janicki musiał od skargi odstąpić, a co gorsza zapłacił koszty sądowe.

Należy też wspomnieć, że grono kontrolorów ruchu wysłało nawet deputację do b. prezesa a obecnego ministra kolei p. Marynowskiego, by owo indywidualum usunął z ich grona, gdyż z tak brudnym człowiekiem nie chcą pełnić służby. Na to deputacja otrzymała odpowiedź, że on tylko czasowo jest kontrolorem ruchu. „Czasowość“ się przedłuża, a cierpliwość wyczerpuje się, bo ten paskarz zaczyna na dobre brykać zamiast pilnować służby.

Na każdej stacji ma inne wymagania, a jedną tylko podnieść trzeba u niego „zaletę“, że niczem nie gardzi i lubu jaja i cebuli worek, a ogromnie się kocha w ćwiartkach cielęciny. Naczelników zmusza do wysyłania robotników płatnych przez kolej p. tyczki do lasu.

W końcu nadmienić należy, że zaczyna się już i w szpicla bawić; robi różne fałszywe doniesienia, czerni ludzi niewinnych, chcąc się w ten sposób wybić.

P. Janicki! radzimy panu nie ostrzyć sobie zębów na czerwonych, bo mogą się całkiem zerżnąć i nie będzie potem po stacyach ani drugich śniadań ani podwieczorków czem konsumować.

Po raz ostatni zwracamy się do Dyrekcji kolei państwowych w Stanisławowie z prośbą o usunięcie Janickiego z pośród rozgorączkowanego personalu, a o ile apel nasz nie odniesie skutku, zmuszeni ostatecznością, oddamy sprawę postom, którzy ją załatwią, a o stosunkach, panujących w Dyrekcji stanisławowskiej dowie się ogół z trybuny sejmowej.

3 muzyki.

O operze lwowskiej wogóle:

DEBIUT TADEUSZA SZYMONOWICZA I FRANCISZKA SCHUTZA W FAUSCIE 7 LIPCA 1922.

Ze względu na koniec sezonu pozwolę sobie poruszyć kwestye, dotycząca poziomu artystycznego lwowskiej opery. Słysz się niejednokrotnie ostrą krytykę naszej opery, jak n. p. na temat śpiewaków, którzy powinni już być na emeryturze, lub oddać się innej pożytecznej pracy w teatrze, pozostawiając śpiew godniejszym od siebie następcom; dalej słyszałem, że istnieje coś w rodzaju „porozumienia“ czy „kartelu“, posiadającego moc niedopuszczenia lepszych artystów do występu w obawie przed silną konkurencją itp. Nie wchodzę w sprawy zakulisowe, które zawsze i wszędzie istnieją i być będą, ale nie mogę pominąć milczeniem głosów niezadowolonia wśród publiczności tem bardziej, że trudno odmówić im pewnej racji.

Publiczność ma rację, gdy domaga się czystej i prawdziwej sztuki. Nic tu nie pomoże kręcenie i łatanina, bo teatr to nie żadna aprowiaczacja.

Na każdym kroku słyszy się odnośnie do artystów zdanie, że co lepszego, to ucieka ze Lwowa. Ja powiedziałbym inaczej: artysta dopóty siedzi we Lwowie, dopóki nie umie, a gdy się czegoś nauczy, gdy kapelmistrze namęczą się z nim i opróczają repertuar, wtedy ucieka do innego miasta. Następstwem tego jest rezultat taki, że skład lwowskiej opery stanowią albo ludzie niewykształceni, poprostu uczniowie muzyczne niedokształceni (z małymi bardzo wyjątkami), albo też kandydaci na emerytów, a natomiast brak jest sił w pełni potęgi i rozwoju artystycznego.

Przed kilku dniami odbyła się w teatrze audycja, czyli połów nowego narybku. Śpiewali, uczniowie i uczennice różnych szkół muzycznych, a niektórym z nich pozwolono debiutować w teatrze. Oczywiście, że po mniej lub więcej udatnym występie każdy debiutant czy debiutantka oczekuje stałego engagement, chociaż ma przygotowaną za ledwie jedną tylko operę. Z takim „repertuarem“ rozpoczyna się karierę w operze lwowskiej. Nie dziw, że potem zarówno strona muzyczna jak i sceniczna mocno i długi czas szwankują, zrażając publiczność i stwarzając dla całej instytucji szkodliwą opinię.

Każde stanowisko społeczne, urzędnicze, czy inne fachowe wymaga pewnych kwalifikacji, ukończenia odpowiednich studiów i egzaminów z dodatnim wynikiem. Podobnie należałoby postępować przy angażowaniu nowych sił w operze. Warunkiem otrzymania engagement w teatrze winien być obok kwalifikacji głosowych — repertuar, składający się przynajmniej z 15 oper. W takim wypadku zyskiwałoby się siły umysłowe, z pewnym zasobem wiedzy i umiejętności. Zerwanie z systemem osobistych względów i interesów jest niezbędne, gdy idzie tylko o sztukę.

Niemają też zaporę stanowią środki materialne, nie pozwalające na angażowanie wybitnych artystów. Na pocieszenie jednak powiedzieć na-

leży, że wszędzie panują te same warunki, to znaczy, że każda opera kończy sezon z deficytem rosnącym proporcjonalnie do wznoszenia się jej artystycznego poziomu. Jednak u nas zachodzi pewien, gdzieindziej nie spotykany mankament, a jest nim zapatrywanie rady miasta Lwowa, że teatr, będąc przedsiębiorstwem miastowym, powinien przynosić zysk, podobnie jak tramwaj, a przynajmniej swymi dochodami pokrywać własne potrzeby. Trudno na ten temat dyskutować, a powiem tylko, że Lwów powinien otworzyć kino w teatrze zamiast opery, skoro nie stać go na pielęgnowanie wyższej kultury. Wówczas z pewnością nie byłoby deficytów.

Co do debiutów w „Fauscie“ — to przy uwzględnieniu pewnych okoliczności łagodzących stwierdzić wypada, że debiut p. Franciszka Schütza w partii Walentego był wcale zadawalający. Baryton jego silny, szeroki i pełny, w swem brzmieniu miękki i soczysty, wybił się bardzo ładnie ponad dźwięki orkiestry, głos wyrobiony, dykcya średnia, gra sceniczna — jak na debiutanta — dobra. Naogół p. Schütz posiada dużo warunków, by zostać w przyszłości dobrym artystą operowym.

P. Tadeusz Szymonowicz ma głos niewielki, ale bardzo miły i świeży tenor. Dykcya dobra, ale gra sceniczna słaba. Wrażliwość nerwów krępowiała jego ruchy i swobodę głosu tak, że ani śpiewem, ani grą nie mógł osiągnąć pożądanego efektu.

Partya Mefistofelesa miała nie dość szczęśliwą obsadę, gdyż ani charakterem ani głosowo nie odpowiada ona p. Hornerowi, który ponadto był niedysponowany, bo parę razy zdejonował bardzo znacznie.

Lwów powinien zdobyć się choćby na jednego możliwego basę.

Władysław Gołębiowski.

Komunikaty.

× CZŁONKOWIE LUDOWEGO SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYDAWNICZEGO we Lwowie, mogą książki udziałowe odbierać w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy 2, codziennie od godz. 8 do 1-szej i od 4 do 6-tej, tam też można dopłacać do pełnego udziału (1.000 mk.)

× BACZNOŚĆ METALOWCY! Na żądanie robotników Zarząd Związku Metalowców zwraca się do wszystkich robotników z żądaniem, ażeby natychmiast zażądali od swych pracodawców należące się im urlopy płatne. W razie nieotrzymania urlopów należy się zwrócić do Związku Metalowców. Zarząd.

× KOMUNIKAT. Zgodnie z uchwałą Zarządu Głównego z dnia 29. maja 1922 r., oraz w myśl życzenia okręgowej konferencji z dnia 11. czerwca 1922 r. w Drohobyczu z u. Sobieskiego 3, ustanawia się dla oddziałów położonych na terenie wschodniej Małopolski, a więc obecnie dla oddziałów: Drohobycz, Lwów, Stryj, Nadwórna, Peczenizyn i Stanisławów sekretaryat okręgowy.

Sekretarzem okręgowym jest tow. Jerzy Pelier. Siedziba Sekretaryatu mieści się w Drohobyczu.

Wszelkie bliższe szczegóły udzielone zostaną na miejscu.

× ZEBRANIE OFICERÓW NIECZYNNYCH t. j. rezerwowych, emerytowanych i inwalidów, odbędzie się dnia 16. b. m. o godz. 11. przedpoł. w sali kasyna oficerskiego. Tematem zebrania sprawozdanie ze zjazdu delegatów z całej Polski, jaki się niedawno odbył w Warszawie. 2

× OGŁOSZENIE. Zarząd pow. Kasy chorych w Kafuszu podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że Ministerstwo pracy i opieki społecznej reskryptem z d. 23. 6. 1922 L. 1334/VII. po myśli art. 21. ustawy o kasach chorych z d. 19. 5. 1922 Dz. U. Nr. 44, zatwierdziło zmianę statutu kasy uchwaloną na odbytem posiedzeniu Rady kasy (Walne zgromadzenie) d. 11. 6. 1922 o rozszerzenie grupy zarobkowej na 38 grup do wysokości 1600 mk. zarobku dziennego z ważnością od 1. 7. 1922.

Przewodniczący: Zięcik.

BARDZO ELEGANCKIE UBRANIA MĘSKIE od 20.000 do 29000 Mp.
UBRANIA MĘSKIE po 13.000—, 15.000—, 16.000—, 20000— Mp.
RAGLANY 24.000 do 26.500 Mp. **SPODNIE** 2.300.— Mp. **UBRANIA**
 dla **CHŁOPCÓW** 7.000. **BUCIKI ZAGRANICZNE** 9.000, 7.500, 7.200.
POWSZECHNY SKŁAD ODZIEŻY w pasażu Mikolascha I. piętro
 (dawniej sala Koła literackiego obok KINA LUX).

NAJLEPSZA PASTA NA OBUWIE

CZYŚĆ OBUWIE

KONICZYNKA

ZAKŁADY CHEMICZNE POZNAŃ-GLÓWNA

SKŁADNICA LWOWSKA: HURTOWNIA KOLONIALNA KL. TAŃSKIEJ 3.



OGŁOSZENIA.

Z DOLNEGO FURMANA i pomocnika do ciężarowych koni poszukuje natychmiast Biuro spedycyjne S. CHALAT Lwów, ul. Słoneczna 3. Zgłoszenia w biurze.

Okazja dla Amerykanów! Parcela z domem mieszkalnym przy mieście powiatowym wschodniej Małopolski, dobre miejsce pod interes handlowy lub przemysłowy, oraz trzy morgi dobrego pola. Zaraz do sprzedania. Zgłoszenia listowne pod „Interes” Biuro reklamy „Promień” Kraków, Rynek 30.

WILLA o 10 wolnych pokojach, stajnia, wozownia, garaż pół morga sadu, za 45 milionów sprzedam. Zgłoszenia do Reklamy Prasowej Chorążczyzna 7 „Natychmiast”.

Dr. med. WŁADYSŁAW GOLDMAN
 ordynuje ulica Wołyńska 1. 5
 (naprzeciw rogatki Żółkiewskiej).

Gwałtowny spadek cen gum rowerowych!

Garnitur przedtem 15.000 dziś 12.000 Mk. górski
 „ „ 12.000 „ 10.000 „ górski
 „ „ 10.000 „ 9.500 „

Płaszczki 3.500, 4.000, 4.500, 5.000, 6.000
 (luksusowe górskie).

Węże 1.200, 1.500, 1.800, 2.000 (czerwone i szare)

Części składowe rower. i gramof również bajecznie tanio.

Z powodu wielkiego zapasu, ceny przedłużają do dnia 30 lipca 1922.

Uwaga: Kupujący niema ryzyka, w razie niezadowolenia przyjmują towar z powrotem. Zamówienia uskutecznią się natychmiast. — Za okazaniem odcinka gazety 2 proc. opustu.

J. KATZ, Lwów, Pańska 8.

KONKURS.

PREZYDJUM MAGISTRATU

rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę inżyniera budowy maszyn w miejskim Zakładzie wodociągowym.

Kandydaci winni wykazać się dowodem:

- 1) ukończenia studjów politechnicznych na wydziale budowy maszyn i odpowiednią praktyką,
- 2) obywatelstwa polskiego,
- 3) nieprzekroczenia 40 roku życia,
- 5) świadectwem zdrowia.

Do posady przywiązane są:

- 1) płaca VII stopnia służbowego,
- 2) mieszkanie służbowe z światłem i opałem,
- 3) za wyjazdy poza Lwów diety według kategorii urzędników państwowych.

Stabilizacja na tej posadzie może nastąpić po roku zadowalającej służby.

Podania należy wnieść do Prezydium Magistratu w terminie do 31-go lipca 1922.

J Neumann w. r.

F. DOSTOJEWSKI.

Cudza żona
 i mąż
 pod łóżkiem

CENA 600 Mk.

Do nabycia w Lud. Spół. Tow. Wyd. ul. Szajnochy 1. 2 i we wszystkich księgarniach w kraju

LEKARZ-DENTYSTA

Dr. Hugo DATTNER

Lwów, pl. Maryacki 1. 5 (dawniej Hotel Francuski).

Lekarz chorób wenerycznych i skórnych **Dr. A. NADEL**

ordynuje od 12—1 i od 3—5 pop:

PLAC HALICKI 7 (NAD KAWIARNIĄ CENTRALNĄ)

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specjalista**

Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

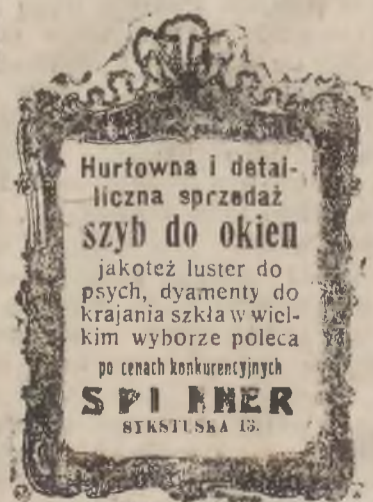
STAMPILIE kauczukowe i metalowe wykonuje najtaniej

rytownik **I. Goldgeier** Lwów, Sykstuska 17.

ZAMIENIĘ pomieszkowanie składające się z pokoju i kuchni z komfortem w P. zemyślu za podobne we Lwowie. Zgłoszenia: Drukarnia A. Goldmana Lwów, Sykstuska 19.

„Kaysera” maszyny do szycia, jakoteż i innych systemów oraz części składowe polecają **S. Grosskopf i Synowie** Lwów pl. Gołuchowskich 9

**S
P
I
N
N
E
R**



Hurtownia i detaliczna sprzedaż szyb do okien

jakoteż luster do psych, dyamenty do krajania szkła w wielkim wyborze poleca po cenach konkurencyjnych

SPIINNER
 SYKSTUSKA 13.

**S
Y
K
S
T
U
S
K
A
13.**

APOLLO wyświetla od piątku 14-go lipca 1922 r.

TRZESAWISKO

dramat pełen zgrozy w 6 akt., osnuty na tle eksperymentów bolszewizmu.